

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urzed/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/10301,Prezes-URE-W-eglowa-niepewnosc-napedza-ceny-pradu-Zbadamy-rynek-energii.html>
2022-08-08, 03:31

Prezes URE: Węglowa niepewność napędza ceny prądu. Zbadamy rynek energii

Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Bartłomiejem Sawickim, Rzeczpospolita, 17.05.2022 r.

Dostawcy węgla wypowiadają dotychczasowe umowy. Stąd nie wiemy, ile może kosztować prąd w przyszłym roku. To przekłada się na rosnące ceny energii na TGE – mówi Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki.

Ceny energii na Towarowej Giełdzie Energii z dostawą na 2023 r. przekroczyły symboliczny próg 1000 zł za MWh. Czy to jeszcze rynek, czy już manipulacja?

Jest zdecydowanie zbyt wcześnie, aby odpowiedzieć na to pytanie. Możemy jednak szukać odpowiedzi w zachowaniu samego rynku i jego składowych. Naszym zadaniem jest analiza i poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy poziom cen można wytłumaczyć fundamentami działania rynku. Jeśli pojawiają się co do tego wątpliwości, to działamy zgodnie z regulacjami REMIT. To zbiór przepisów prawa wprowadzony unijnym rozporządzeniem, zakładający zakaz manipulacji bądź usiłowania manipulacji oraz zakaz wykorzystania informacji wewnętrznej niezgodnie z prawem.

Taka weryfikacja prowadzona przez regulatora bazuje nie tylko na analizie rynku, ale przede wszystkim na analizie konkretnych przedsiębiorców i ich rynkowych zachowań. Badamy, czy sposób zachowania firm bądź grupy firm – czyli to, w jaki sposób składają oferty i zawierają transakcje – nie narusza zakazów wymienionych w prawie.

Czy uczestnicy rynku pytają URE o to, co dzieje się na rynku?

Urząd Regulacji Energetyki w sposób ciągły analizuje sytuację i to, co dzieje się na rynku. Niezależnie jednak do URE wpłynęło co najmniej kilka wniosków o zbadanie podstaw tak wysokich i gwałtownych wyżek cen. Rozpoczęliśmy w związku z tym pogłębione badanie sytuacji na rynku energii.

Od kogo wpłynęły wnioski?

Są to spółki obrotu, organizacje branżowe, także członkowie parlamentu.

Na Towarowej Giełdzie Energii obserwujemy ciekawą sytuację. Ceny z dostawą na dzień następny, zwykle wyższe od kontraktów terminowych, są obecnie nawet dwa razy niższe. Z czego to wynika?

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że są to dwa odmienne instrumenty, które poddawane

są dwóm niezależnym od siebie wycenom. Rynek energii składa się bowiem z dwóch części: kontraktów z dostawą na dzień kolejny (dyktowanych przez aktualne ceny europejskie, które obecnie są kształtowane przez ceny gazu) i z kontraktów terminowych z fizyczną dostawą energii. Te dwa instrumenty mają osobne fundamenty kształtowania cen. Rynek dnia następnego jest dzisiaj kształtowany wedle cen na rynku zachodnim. Te koszty zależą od aktualnych europejskich cen gazu. Cena w kontrakcie terminowym ma natomiast antycypować koszty, które krajowy wytwórca będzie ponosił w styczniu 2023 r. i kolejnych miesiącach do produkcji zakontraktowanej energii. W miksie energetycznym Polski niezmiennie przeważa wytwarzanie energii z węgla. Wyższe koszty krańcowe ma wytwarzanie energii z węgla kamiennego. Cena kontraktu terminowego na 2023 r. będzie zatem bazowała na cenie wytwarzania z węgla kamiennego. Przyjmujemy bowiem dwa główne czynniki kształtujące cenę energii: cena surowca, w tym przypadku węgla, oraz cena uprawnień do emisji CO₂. I zakontraktowana cena musi być odbiciem kosztów, które przedsiębiorstwo poniesie w 2023 r. w związku z produkcją zakontraktowanej energii.

Czy można na tych rynkach doszukać się manipulacji?

Rynek dnia następnego jest rynkiem europejskim, gdzie mamy uniwersalne wyznaczniki cen, a sam rynek obejmuje szeroką ofertę dostawców. Gdyby ktoś próbował manipulować, to najprawdopodobniej jego oferta po prostu nie zostałaby przyjęta przez ten rynek, bo ofert jest tak dużo. Manipulacje są więc niejako automatycznie weryfikowane, a tym samym mało prawdopodobne. Jeśli natomiast chodzi o rynek terminowy, który ma charakter krajowy, to sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana, co wynika ze struktury rynku.

W przypadku uzasadnionego podejrzenia, w oparciu m.in. o wytyczne ACER (europejska Agencja ds. Współpracy Organów Regulacji Energetyki), badamy, czy podmiot wpłynął na cenę bądź mógł wpłynąć na cenę, aby ją ukształtować na poziomie nieuzasadnionym warunkami rynkowymi. Jeśli natomiast sam rynek i jego mechanizmy tłumaczą takie zachowanie, to wówczas trudno jest stwierdzić, czy doszło do manipulacji i złamania zakazów REMIT.

Skąd więc wysokie ceny na kolejny rok, sięgające 1000 zł za MWh?

Musimy wrócić do fundamentów rynku – a tym w Polsce dla kontraktów terminowych jest koszt wytworzenia energii z węgla kamiennego. Rynek dotychczas zakładał, że węgiel kosztuje około 12,5 zł/GJ. Ta cena bierze się z indeksów publikowanych na platformie informacyjnej TGE z poprzednich miesięcy. Te z początku tego roku faktycznie wskazują na taką cenę. Jednak kalkulacja i prognozy ceny na przyszły rok na bazie wartości z początku tego roku nie mają już uzasadnienia. Inne były przecież uwarunkowania cen na początku roku, a inne będą na rok przyszły. Rozliczanie na rynku krajowym będzie dokonywane po cenie z danego dnia, czyli kiedy węgiel zostanie dostarczony do elektrowni – a nie wedle założeń bazujących na latach poprzednich.

Czy jest to właściwa cena?

Samo założenie ceny węgla na poziomie 12,5 zł/GJ wydaje się błędne, ale wskaźniki służące

do oszacowania tej ceny są obecnie przedmiotem naszej weryfikacji i badania. Poprosiliśmy dostawców energii o informacje na ten temat. Będą one do nas spływać jeszcze przez kolejne tygodnie, ponieważ same firmy nie mają jeszcze kompletnych danych.

Dlaczego? Mamy przecież połowę roku...

To prawda i zwykle o tej porze roku szacunki były już znane, ale musimy pamiętać, że obecnie na rynku węgla mamy do czynienia z bezprecedensową sytuacją. Spółki nie mają danych, ponieważ doszło do sytuacji, w której dostawcy węgla wypowiadają dotychczasowe umowy ciepłowniom i elektroenergetyce.

Pierwsze zmiany umów miały miejsce jeszcze pod koniec ubiegłego roku i trwały w pierwszych miesiącach tego roku. Informacje te były podawane do publicznej wiadomości. Z tego, co słyszymy, zmiany obecnych oraz negocjacje nowych umów są cały czas prowadzone. Spółki mogą więc jeszcze nie wiedzieć, po jakiej cenie kupią węgiel potrzebny do produkcji energii w kolejnym roku.

O skali podwyżek zadecyduje więc cena węgla, która jest obecnie przedmiotem negocjacji?

Prawdopodobnie tak. URE gromadzi informacje m.in. na temat cen węgla, jakie będą obowiązywały w przyszłym roku. Branża mówi, że to będą ceny nawet dwa razy wyższe niż obecnie. Jeśli np. dla ciepłowni indeks na TGE wzrośnie dwukrotnie (do 30 zł/GJ z obecnych około 16 zł/GJ), to w elektroenergetyce wielkość podwyżki może być tożsama. Zmieniają się także marże. Jeśli dla dostaw na przyszły rok dla węglowej energetyki w kwietniu wynosiły 287 zł/MWh, a średnia dla całej dotychczas sprzedanej energii na przyszły rok wyniosła około 97 zł/MWh (przy cenie węgla 12,5 zł/GJ), to jeśli ceny węgla wzrosną dwukrotnie, wówczas dotychczasowa średnia marża osiągnie wartość ujemną. Jeśli tak, to spółki będą chciały rekompensować koszty wyższymi cenami energii sprzedawanej na rynku hurtowym w kolejnych miesiącach, a w konsekwencji – wyższą taryfą dla gospodarstw domowych na przyszły rok.

Ile może ona wynieść?

Przy uwzględnieniu cen energii elektrycznej, która została sprzedana do początku kwietnia 2022 r., taryfa za samą sprzedaż energii elektrycznej (bez kosztów dystrybucji) może wzrosnąć o 50 proc. To jednak tylko założenie, ponieważ nie wiemy, jak będzie wyglądać cena energii elektrycznej w kolejnych miesiącach. W roku ubiegłym taryfa dla energii elektrycznej (bez kosztów dystrybucji) na ten rok wzrosła o 37 proc. Pamiętajmy jednak, że jest to jedna ze składowych naszego finalnego rachunku za energię.

Czy URE może przyspieszyć trwającą procedurę wyjaśniającą?

Robimy tyle, ile możemy, i zgodnie z obowiązującymi regulacjami. Na razie prosimy o wyjaśnienia rynek energii elektrycznej. Jednak w przypadku wykrycia ewentualnych nadużyć nie mamy efektywnych narzędzi, aby dyscyplinować podmioty. Taki wybrano model kontroli. Na podstawie wspomnianego REMIT Urząd może badać, czy nie dochodzi na

rynku do manipulacji lub niezgodnego z prawem wykorzystania informacji wewnętrznej. Ustawodawca przydzielił prezesowi URE zadanie prowadzenia postępowań wyjaśniających w tym zakresie. Mamy na to sześć miesięcy. Jeśli uargumentujemy nasze zastrzeżenia, wówczas naszym obowiązkiem jest złożenie do prokuratury zawiadomienia.

Co stało się z dwoma wnioskami URE dot. podejrzenia manipulacji na rynku z 2018 i 2019 r.?

Jedno prokuratura umorzyła, drugie trwa nadal.

Data publikacji : 17.05.2022

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)